

Tych słów już nie warto pamiętać, nie należy ich już uczyć....



**Polsko! lecz ciebie błyskotkami łudzą;
Pawiem narodów byłeś i papugą;
A teraz jesteś służebnicą cudzą. -
Choć wiem, że słowa te nie zadrzą długo
W sercu - gdzie nie trwa myśl nawet godziny:
Mówię - bom smutny - i sam pełen winy.**

Tych słów już nie warto pamiętać, nie należy ich już uczyć. Taka jest decyzja obecnego rządu. Od 1 września w szkołach nie będzie już „Grobu Agamemnona” Juliusza Słowackiego. Dlaczego? Może dlatego, że te słowa mówią teraz coś ważnego o nas. I o tych, którzy są naszymi panami i już postępują z nami – jak z niewolnikami. Z Polską – jak z niewolnicą, która sama sobie zgotowała ten los i bawi się teraz, tego wciąż nieświadoma, jeszcze błyskotkami się łudzi.

To już nie jest żadne barbarzyństwo: to jest chamstwo. To są rządy Chama (przypomnę, chamom, że ich imię własne pochodzi od tego syna Noego, który wyszydził swego ojca, wyrzekł się dziedzictwa budowniczego arki – to właśnie jest istota chamstwa).

Dostrzegły to nawet, choć unikają stawiania kropki nad „i” dziennikarki jednego z głównych producentów iluzji i błyskotek dla tutejszych poddanych.

Na portalu „Onet” tak to komentuje jedna z nich:

„Nie rozumiem decyzji o usunięciu z kanonu lektur "Grobu Agamemnona" i "Testamentu mojego" Słowackiego. Nie dlatego, że moim zdaniem to najpiękniejsze polskie wiersze, chociaż tak właśnie jest. Dlatego, że te dwa proste utwory to polska tabliczka mnożenia. Wiedza, ile wynosi: osiem razy siedem jest potrzebna do tego, żeby móc liczyć poznawane w kolejnych latach, coraz bardziej skomplikowane działania. Można oczywiście sprawdzić w telefonie wynik tego mnożenia, ale nikt z tego powodu nie wykreśla nauki najprostszych reguł i zasad matematycznych z podstawy programowej.

Tak samo jest z wierszami Słowackiego. Bez nich nie zrozumie się w pełni poezji Zuzanny Ginczanki ani Czesława Miłosza. Wierzyńskiego, Gombrowicza ani Lechonia. A w końcu "Kamieni na szaniec". Czy Ministerstwo wyobraża sobie, że młodzież należy uczyć o patriotyzmie z powieści nawiązującej do "Testamentu", ale nie ma potrzeby pokazywania im źródła całego zamieszania? W rezultacie o historii i literaturze będziemy uczyć młodych ludzi przez coraz bardziej ograniczoną wycinankę z naszej przeszłości. W końcu nie zostanie w niej nic ciekawego. [...] "Ferdynand", "Inny świat", "Chłopi", "Potop" — to przykładowe lektury, które od nowego roku szkolnego mają być czytane już tylko we fragmentach. [...]

Polscy uczniowie we fragmentach będą też czytać "Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza. "Dziady" cz. II są lekturą obowiązkową w klasach VII-VIII, a część III — dla szkół ponadpodstawowych. Z lektur obowiązkowych

znika ballada "Powrót taty". Prywatnie obcięta Mickiewicza okrutnie mi żal, nie do końca też rozumiem, jak czytanie jednego spójnego dzieła w mini ratkach może pomóc w jego odbiorze. [...]

To tak, jakby omawiać filmografię Wajdy po obejrzeniu połowy jednego z jego filmów (a drugą połowę dopiero na kolejnym etapie edukacji, o klasę/kilka klas wyżej — jak podzielona została lektura "Dziadów"). Czytanie czegokolwiek we fragmentach nie wygląda mi na system, który pomógłby zaszczerpić u najmłodszych miłość do lektury, czy choćby już sam nawyk sięgania po książkę oraz trenowania się w skupieniu, by po 10 minutach tej książki nie odłożyć..."

Autor:



Prof Andrzej Nowak